ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE.

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

We ŚRODĘ D. 20 Października 1824 r.

Ner: 3.

Varietas delectat.

1.

Podróż Władysława IV Króla Polskiego do Cieplic Badeńskich. Wyiątek z Rękopismu Jakóba Sobieskiego, Oyca Króla Jana III.

(Dokończenie.)

W pozaprzeszłym Numerze Rozmaitości umieszczone były wyiątki, w których Autor opisuie powody wyiazdu Władysława IV do Baden, Orszak Króla, wiazd do Szląska, i przyięcie Króla przez tameczne władze i mieszkańców; teraz umieszczamy dalszą podróż zaczynaiąc od wiazdu Władysława do Morawii.

MORAWA.

24. Augusti przed wieczorem (mówi Autor rękopismu) iechaliśmy do Ołomuńca; miasto wszystko wyszło przeciwko nam z cechami; wyszedł i Magistratus i oracyią Króla Jmci witał, klucze oddaiąc; i wycisnęło się z miasta niemal wszystko pospólstwo na dziwy: było tego i w oknach i po ulicach sroga rzecz. Kiedy Król Jegomość Jezuity miiał, uczynili arcem triumphalem z muzyką, oracyiami reprezentowali kongratulacyie różne na theatrum, dla czego Król Jmć musiał postać z karetą swą. Wysiadł Król do kamienicy Xiążęcia Dichtesteina kędy stało wszystko Królestwo.

25 Augusti odpoczął sobie troche Król Jmć w Ołomuńcu. To Kanonicy, to Szlachta różna Morawska witali Króla; także Szlachcianki Królową Jmć: wchodziła Królowa Jmć gankiem do Kościoła Sgo Maurycego mszy słuchać z Królewną Jmć. Dwór się wszystek prowadził także do Kościoła.

26 Augusti nocował Król Jmć w Wyskowie w zamku pięknym Biskupa Ołomunieckiego, którym natenczas był Arcy Xiąże Leopold, rodzony brat Królowey Jmci.

27 Augusti wyboczył Król dla wczesnego noclegu do Berni, gdzie się Morawskiey Szlachty sądy odprawiaią iako były u nas Trybunał.

28 Augusti Król Jmć przyiechał do Nikielszpurku którego z wielką uniżonością przyiął Xiąże Dichtestein. Witali i córki iego Królową Jmć, które były osierociały po matce swoiey zmarłey. Pałac ten na skale w Nikielszpurku, ma swoie piękne ozdoby. Sale, malowanie, marmury, mię-

dzy inszemi rzeczami iest i piwnica w któréy stoią kufy obręczami zbite żelaznémi, srodze wielkie, a wina pełne.

29 Augusti miał był Król Jmć tego dnia wyiechać z Nikielszpurku ziadszy obiad, ale zachorował na kamień, i tak się został przez ten dzień, który był niedzielny. Królowa Jmć z Królewną Jmć ieździli do miasta na dół, do Kościoła do Kapucynów do Loretu; który to Loret iest zmurowany od Kardynała Dichteyszteyna i bardzo do właściwego Loretu podobny, w preciosa Ecclesiatica Supellectili nadany i ubogacony, i srebra w sobie srogą rzecz maiący. Myśmy kilku nas kompaniey pobieżeli raniuteńko wstawszy do Feltzburgu, koni sobie świeżych od tego Xięcia dostawszy, (do Feltzburgu mila;) z tamtąd widzieć za mile Xięcia pałac siestrzeńca tego Xięcia Dichteysteyna, godny pewnie i widzenia, i z przedniemi pałacami włoskiemi porównania, tak dla proporcyi, iako dla wspaniałości i wesołości pokoiów. Pokazywano nam tam koronę Xięcia z kosztownych dyamentów, które milionami szacował, owo zgoła niemal tam wszystkiego Królestwa Czeskiego spoliarium było w tym domu. Albowiem oyciec iego u Ferdynanda wtórego, oyca Cesarskiego, w nader wielkiéy łasce, i powadze był: i po prostu co chciał to sobie brał w Czechach po heretykach w maiętnościach i w rzeczach ruchomych, robił i w takiém też dostatku zostawił syna iedynaka swego, że nie miał sobie z Panów między poddanemi Cesarskiemi równego. Dobiegliśmy ztamtąd do ogrodu iego i do pałacu który zowią Warsgraben, milka tylko od Feltzburga, i to rzecz tam bardzo godna do widzenia dwoiaki ogród, jeden wyższy drugi niższy, ganków z balasami i statuami wszędzie pełno: ziół także osobliwych swoią proporcyią sadzonych. Co oboie i maiestatem, i iakąś i wesołość i wdzięczność temu ogrodowi czyniło: z ogrodu deambulacya śliczna między drzewami, iedno mieysce tak drzewami położone iako gwiazda, rzecz do widzenia rzadka i dziwnie ucieszna, iest zaś saleczka i kilka pokoiów przy tymże ogrodzie urobionych z konch iako groty iakie, a to dla chłodu w gorąca letnie. Ztamtąd wracaiąc się znowu do Nikielszpurku wyboczyliśmy do iednego pałacu nieboszczyka Kardynała Dichteysteina bardzo wesołego. Jedna Pstrążnica iest tam dziwnie ucieszna, kędy u samego pałacyku tego pstrągi się łowią, ztamtąd przybiegliśmy do samego Nikielszpurgu przed samym obiadem, na który nas był zaprosił ieszcze w sobotę Xiąże, i częstował Senatorów i Dwór urzędników, oraz dworzan w sali iedney dosyć sumptuose i magnifice.

30 Augusti wyiechaliśmy z Nikielszpurku z Królem Jmcią zdrowszym i wolnym iuż od téy affekcyey kamienia.

AUSTRYIA.

W mili od Nikielszpurku, kędy się Austryia poczynała, wyiechali przeciwko Królowi Jmci, Preiner, który był naywyższym Sędzią ziemi Rakuskiey, i Trauten Marszałek Austryi; wyiechali na karycie, z kilkadziesiąt koni Reytarów. Preiner ten mowił do Króla Jmci przemowę i do Królowey zosobna, przyimuiąc Jmieniem Cesarza Królestwo Jchmość w niebytności Cesarza Jmci, od Cesarzowey Jmci Małżonki zapraszaiąc do Wiednia. Cesarz mieszkał na ten czas w Pradze i pod ten czas wyiechał był z Pragi na granice Lusackie, widzieć się w pe-

wnych sprawach z Xiążęciem Saskim Elektorem. Jmść X. Kancleiz, który z JP Marszałkiem Nadwornym siedział w karycie, wzieli do siebie do karety tego Prenera i Trauta, ale się w tem error stał, że w swey karycie wziąwszy do niey gości, pierwsze i wyższe mieysce sami wzięli a im niższe dali, co srodze i znacznie Niemcom było markotno, ale nie wiedzieli co o tym rzéc.

31 Augusti. Przyiechaliśmy do Wolgielsztorfu, do miasteczka szpitalnego, od Wiednia 4 mile. Był tam pałacyk wczesny dla Królestwa Jchmościow kędy stali; w tey drodze było Consilium ieżeli się Król Jmci widzieć ma z Cesarzem Jmcią czyli nié. Ledwośmy się niewszyscy nato zgodzili: aby subterfugere iako naybardziey congressum Cesarza, i dla różnych suspicyi w Polszcze i dla wielu inconveniencyi; cytowałem ia exempla, których kilkanaście *Philippus Cominaeus* w historiach swoich zebrał, pokazuiąc że nigdy się prawie nie nadawali Monarchom te ich congressus. Niebardzoć tego Król Jmci odemnie mile słuchał, atoli ieszcze w Wiszembachu z tym się deklarował, że nawet sobie i Wiedeń życzył minąć, a Cesarzową tylko przez Posła swego nawiedzić i Pana Preinera iako starszego Preystawa sollicytował, aby się był postarał zawczasu iako naywięcey promów, żeby był Król Jmci mogł co prędzey przewieść się przez Dunay ze wszystkim dworem ku Oberstof mila od Wiednia. Preyner z tym się zaraz deklarował, że tego uczynić nie chciał ani mogł, boby nań Cesarzowa Jmć wszystkę winę kładła, kiedyby Król Jmć miał Wiedeń minąć, i dał zaraz o tym znać nocą Cesarzowey że Król Jmc chce koniecznie minąć Wiedeń. Jednośmy do tego Wolgielsztorfu przyiechali, przybieżano zaraz z listy do Królowey Jmć od Cesarzowey, prosząc aby Król Jmć iey tego żalu nie czynił w tym brzemieniu iey żeby Widnia nie miał, gdyby z tak znaczney Króla Jmci niechęci i z takiego smętku i nieszczęścia swego, musiała wpaść w chorobę: Myśmy Senatorowie że był dzień gorący rozgościliśmy się byli w gospodach, Król Jmci posłał do każdego do gospody Jmci Pana Sendomirskiego daiąc znać o tey affektacyey Cesarzowey tak gorącey, radząc się co z tym czynić: zgodziliśmy się na iedno zdanie, iż insza rzecz widzieć się z Cesarzem a z Cesarzową, że tak rzecz sinistram suspicionem żadney nie może parere w Polsce, że znaczyłby to się iaki contemptus: oni nas karmią, częstuią, wiechać ledwo, nie ledwie w Wideńskie bramy, a minąć kiedy nas tak bardzo oto proszą. Jedno radziliśmy wszyscy unanimiter tego ostrzédz, aby ona iako Hiszpanka, gdzie się sam fastus rodzi, niechciała zaś w Ceremoniach i przyimowaniu Króla Jmci uczynić to indiminationem maiestatis et personae Kró:Jmć. Jedno co nas obszedł JP. Sendomirski, aliści dadzą znać że Arcy-xiążę Jmci Leopold, nie znacznie tak i niespodziwanie zbieżał Królestwo Jmość i iuż iest w Zamku u Króla Jmci.

1 [illegible] s zgromadziwszy się Senatorowie, [illegible]dnicy i Dwór, przyszliśmy witać A[illegible] Xiążęcia Leopolda do iego złożenia, który nas bardzo ludzko przyiął, przez wszystek czas naszego bycia, czapkę w ręku trzymał i stał, mówił do niego od nas X. Kanclerz po łacinie, on też odpowiedział krótko po łacinie; tego poranku deklarował się Król Jmć do Wiednia iechać i nawiedzić Cesarzową i powiedział nam iż Arcy Xiąże Leopold upewnił Króla Jmć iż Cesarzowa miała go przyiąć z wiel-

ką ludzkością, tuszył i temu że miała wyniść nadół schodków przeciwko Króla Jmć co się potem odmieniło. Kiedyśmy przyiechali do mostów (Arcy Xiąże Leopold wprzód pobieżał do Cesarżowey) wysłała Cesarzowa Maryia przeciwko Królestwa Ichmościom stołki i z bawiłami, to iest: z temi co noszą na stołkach w barwie piękney, żeby przez mosty nieśli Królestwo, ieden stołek dla Króla Jmć a drugi dla Królowey Jmć, a myśmy przed Królestwem szli wszyscy pieszo. Wysłała Cesarzowa Jmć kilka osób na koniach, którzy od karety do karety do nas ieździli prosić nas na wieczerzą od Cesarzowey Jmć, wyiechało przeciwko nam sroga rzecz szlachty, szlachcianek, mieszczan mieszczek w karetach, wysunęło się było pospolstwo gminami, Króla Jmci widzieć, ale zamierzchliśmy iuż byli dobrze i przyiechali do Cesarzowey z świcami lanemi. Nieiechaliśmy przez miasto, żeby się był Król Jmć nietłukł i nietrząsł po bruku tak daleko, ale obieżdzaliśmy miasto aż do zamku samego mimo wały. Skoro Król Jmć wiechał do zamku i z karety zsiadł, wyszedł Arcy-Xiąże Jmć przeciwko Królowi Jmci aż nadoł do schodów, ieden z nim Pan przedni Rakuski melior kawaler velleris aurei, i który był w wielkiey łasce u oyca Cesarskiego; wymawiał Leopold w mowie swey przed Królem Jmcią Cesarzową Jmć, że na dół niewyszła, a to dla niesposobności zdrowia iey pod czas brzemienia iey. Potym na pół schodu wyszła Cesarzowa w perłach tylko wszystka ubrana, Król Jmć lubo z drogi ale się był także kosztownie ubrał i Królowa i Królewna Jmć także. Mówił Król Jmć do Cesarzowey po Włosku, która dosyć go przyięła mile, i odpowiedziała mu po Hiszpańsku krótko. — Potém bardzo mile z Królową, i z Królewną tak się ścisnęła, że zausznice iey perłowe, z zausznicami Królewny, aż się z sobą poplątały że ich odrywać musiano. Prosiła potym Króla Jmci, aby wszedł daley i szedł, uczyniła kortesią prosząc Królowey Jmć aby szła za Królem Jmcią, ale Królowa żadną miarą niechciała, i tak Cesarzowa wziąwszy się z Królową i z Królewną za ręce szli razem wszystkie trzy za Królem Jmć, bo schód był dosyć przestronny. Nimeśmy do Wiednia iechali była tam Consultacia, ieżli Marszałek ma podnosić laskę przed Królem przy Cesarzowey, i przy Cesarzu, gdyż w drodze wszędzie ią podnosił tak iako i w Polsce; rozumieliśmy drudzy żeby się w tym akomodowało zwyczaiowi narodowi i dworowi, żeby dał pokóy Marszałek lasce, albo żeby ią w ręku nosił iako tam czynią, Panu Marszałkowi tak się zdało, żeby ią był nosił w drodze, tak iako i w Polsce, a na dworze Cesarskim, żeby ią w pół podniósł do góry, i tak też w te czasy uczynił kiedy się Król Jmć zszedł z Cesarzową: We wtórym pokoiu stanęła potym Cesarzowa, abyśmy ią byli witali, mężczyzny naprzód, a potym Panie i Panny nasze; witaliśmy ią wszyscy, całując w rękę, ale ona dosyć nas, Hispanico fastu przyimowała, albowiem stała iako wryta, nie patrząc się na nas żadnego rzutu ani głową nawet samą nieruszywszy, że zaprawdę zdało mi się, żem znowu Osmana Cesarza Tureckiego witał, bo ten także tak czynił. Potém weszli do pokoiu Cesarzowey Królestwo, nastąpiła wieczerza, tych którzy siedzieli rzędem zastołem, wpzród Król Jmć potém Cesarzowa, Królowa Jmci nasza i Królewna, Arcy-Xiąże w końcu stoła, białogłowy służyli do stołu. Gdy Cesarzowa Jmć piła do Króla Jmci, ciesząc się z dobrego zdrowia iego i przyiazdu, uderzono ze trzydziestu dział, co długo trwało, bo się strzelba długo wlekła, nie razem to było. Działa były huczne, Kwartanny zwłaszcza w nocy, bo to iuż było późno, i wierzę że nie iednemu sen przerwało. Po tey ceremonii proszono nas na wieczerzę, a osobno białogłowy nasze, iedliśmy na dole w iedney sali bardzo piękney, i wesołey, ale to nam markotno było, iż u tego stołu nie był żaden słuszny, coby z nami siedział i konwersował i częstował; co przednieysi kawalerowie niewiem gdzie się byli podzieli, znacznieśmy pokazali ten nasz niesmak, bośmy przymawiali, i prętkośmy się od stołu porwali, z niebardzo wesołemi twarzami, co się im nazaiutrz

doniosło i poprawilić nazaiutrz tego erroru. Bardzo się dwór Cesarski reformował od dawnych czasów, albowiem nie piiali tak Niemcy, iako za Cesarza Mathiasza, iak był został, gdym był w Widniu; i owszem skoro obrus zdięto, flaszki i kieliszka nie widać było na stole.

2 7bris znowu rano posłała do nas do gospod do każdego Cesarzowa zapraszaiąc na obiad: Cesarzowa Leonora pozostała wdowa po nieboszczyku Cesarzu, ieszcze w drodze przed Widniem posłała Króla Jmć nawiedzać i z zdrowia się dobrego cieszyć, zapraszaiąc do siebie na wstęp, albowiem mieszkała w iednym pałacu Luxemburgu, iakoby dwie mile od Wiednia, a dwie mile od Baden, mało co drogi od wielkiego gościńca, i obiecał się iéy Król Jmć na wieczerzą tego dnia. Przed obiadem przyszliśmy do pałacu i Króla Jmci zaprowadziliśmy do Cesarzowey Jmci do pokoiu na obiad: Król Jmć stał na wyższym piętrze, a Cesarzowa na niższym. Prowadził się swym trybem obiad, błaznów szalonych i głupich et furiosos wypuszczono z kilkunastu razem, z których mém zdaniem żadnéy uciechy nie było: ubrała się Cesarzowa była w dyamenty wszystka, i Królowa Jmć z Królewną Jmcią iako naykosztowniéy mogli, piękny się od nich blask wydawał tym co na to patrzali. Skoro iedno Cesarzowa Jmść wypiła do Króla Jmci, zaraz my też odeszli na swóy bankiet, do teyże sali do któréy wczora. Jeść nam dano dosyć także pięknie, i z nami siedzieli dosyć przedni Kawalerowie, iako to, Ochmistrz Cesarzowéy Kierchiler, Graf fon Frankieburg, Kawaler także Velleris aurei, siedział i Graf LosenStin i inszych kilka, prętko się Król Jmć porwał po obiedzie i pożegnali się. Wziął z sobą Król Jmć do Cesarzowey Leonory Arcy Xiążęcia Leopolda. Gdyśmy przyiechali do Luxemburgu, wyszedł na dół przeciwko nam Conte Gabriani, wyszła Cesarzowa Leonora, albo raczey z znaczną ochotą wybiegła daléy niż Cesarzowa Maryia, i mile się z Królestwem Jchmość przywitała; potém w antykamerze swoiéy staneła, abyśmy się wszyscy i białogłowy nasze witali, całowaliśmy iéy także rękę, ale nas daleko bardziéy witała niż Cesarzowa Maryia, bo do każdego się uśmiechała, i głową się kłaniała, znać że z rodu Włoszka była; iuż się ku wieczorowi skłaniało, szło potem Królestwo na wieczerzę, którą dała Cesarzowa w gaiu iednym dziwnie wesołym nad rzeką; co naypięknieyszych Pań z Austryi, a nawet i z Tyryey, zaprosiła na to przyięcie Króla Jmć. Do wieczerzy tak szli: Król Jmć wprzód, a potém Cesarzowa Jmć z Królową Jmcią, iż z Królewną Jmcią trzymaiący się za ręce, chciała była Cesarzowa puścić Królowę wprzód ale Królowa nie chciała, bo ią iako matkę szanowała. Nas zaś wziął do siebie Conte Gabrieli na wieczerzę dosyć Pańską, imieniem Cesarzowéy częstuiąc. Porwaliśmy się od téy wieczerzy prętko i szliśmy do onego gaiu, kędy Królestwo iadło, grała muzyka, śpiewali, rozlegało się echo po onym gaiu pięknie, świece gęste były na stołach w baniach szklanych żeby nie gasły. Białogłowy owe koło uczynili piękne, stoiąc, i z nami dosyć libere konwersuiąc; owo bawiliśmy się w tamtym gaiu aż do czwartéy godziny w noc, iedno że iuż byli wszystkie wozy i pościele do Baden zaszli, i tak Król Jmć pożegnawszy się mile z Cesarzową, nocą iechał dwie mile do Baden; wesoła i to droga była, bo ognie na winnicach świeciły się iako gwiazdy iakie; przyiechaliśmy o północy albo lepiéy niż z północy do Baden.

II.
WYSPY PŁYWAIĄCE.
(z Niemieckiego)

We wzgórzach Westerwalde, w Nassauskiém, nie daleko miasteczka Driedorf, iest staw zwany Krombach, na którym znayduie się pływaiąca wyspa, składaiąca się z oderwanego kawałka lądu moczarnego wielkości 16 morgów kwadratowych. Zarosła iest wierzbami i brzozami, grubemi iak ręka ludzka przy ramieniu. Ponieważ grubość tey wyspy tylko 3 do 4 stop wynosi, przeto korzenie rosnących na

niey drzew, po większey części wolno w wodzie wiszą; a wyspa w ogólności tak iest miękka, iż nie można stać na niey, nie zagrząnąwszy przynaymniey po kolana. Wiatr zapędza tę wyspę, to na iednę to na drugą stronę do brzegów, a gdy staw maią spuszczać i ryby łowić, muszą wyspę sznurami i łańcuchami do brzegów przymocować, bo bez téy ostrożności, przy ubywaiącéy wodzie wpadłaby na upust i wszystkieby podusiła ryby.

Druga pływaiąca wyspa znayduie się na głównèm iezíorze o ćwierć mili od wioski Donges, przy gościeńcu, prowadzącym z Vach do Eisenach. Jezioro iest prawie na 3 morgi rozległe, a wyspa mocnym wiatrem tu i owdzie popędzana, ma trzy ćwierci morga wielkości. Wyspa ta, albo *pływaiąca skóra* (Haut) iak ią tam Niemcy nazywaią, składa się na spodzie z korzeni gęsto rozrośniętych, między któremi osiadło nieco mchu i ziemi do wydawania roślin zdolnéy. W czasie teraźnieyszym (r. 1823) zarośnięta iest poiedynczemi brzozami, wierzbami i krzakami znacznéy wysokości. Niegdyś rosły na niéy dość wysokie i grube brzozy, lecz te skradziono. Brzegi téy wyspy są okryte trzciną i sitowiem, a pomiędzy temi znayduie się trawa i inna pasza.

Osobliwszą w tych wyspach iest ta okoliczność, iż się musiały oderwać od lądu, co się zapewne stało podczas burzy. Rodzay ich powstania nic się nie różni od zwyczaynego kształcenia się powierzchni moczar. Na wodzie kładą się naprzód pływaiące rośliny; potém osiada mech torfowy i tym sposobem ta pokrywa iuż zgęszczona, staie się zdolną do przyięcia nasion wierzby i brzozy i tym podobnych drzewin, których korzenie z czasem połączone razem, daią pewny kształt całości. Jeżeli woda pod tą pokrywą iest tak głęboka, że korzenie większych roślin dna iéy nie sięgaią, wtedy wielkiéy potrzeba burzy, ażeby się to całe pokrycie oderwało. Dla czego zaś ta massa pływa po wodzie? zapyta się nie ieden. Oto naprzód, tym sposobem iak i wszelkie moczarne pokrywy, za pomocą grubych a lekkich warstw mchu, powtóre przez napływ zgniłego powietrza, wciskaiącego się po zgniciu spodnich części, nie mogącego się wzbić w górę z powodu gęstéy powłoki.

Około Pichelsdorfu, w bliskości twierdzy Spandau, pokazała się także przed 15 laty podobna mała wysepka. Składa się z piasku, muszli, a szczególniéy roślin rozkrzewiaiących się nie w górę lecz poziomo. To właśnie było przyczyną, iż ta wyspa oderwała się od lądu, wzniosła się do góry, i dotąd się na powierzchni wody utrzymuie. Gdyby się kiedy oderwała od brzegu, o który się z iednéy strony pod wodą opiera, rzeka by ią uniosła i gdzieindziéy osadziła.

Wspomnione tu pływaiące wyspy należą do mnieyszych. Dawniéy znano daleko większe, iak świadczą Greccy i Rzymscy pisarze. Była także iedna daleko znacznieyszéy rozciągłości pod *Gerdauen* w Prusach; miała 300 kroków długości a 250 szerokości i pasło się na niéy czasem około 100 sztuk bydła.

Lecz naybardziéy uderzaiącą w oczy, iest pływaiąca wyspa *Plovalis* na półwyspie Rovigo w wyższych Włoszech, otoczona rzekami Adygą, Po, Tartaro i Cavaquaro. W téy okolicy rośliny torfowe tworzą lekkie warstwy ziemi. Gdy przy wezbraniu rzek pola zalane bywaią, wtedy te lekkie warstwy ziemi wznoszą się nad wodę pływaiąc po niéy, widać nawet niekiedy kilka podobnych warstw na sto morgów obszernych. Czasami pasą się na nich stada bydła i trzody owiec, a nawet stawiaią na nich wieyskie chaty pływaiące tu i owdzie, dopóki się wyspa gdzie nie usadowi.

III.
KASPER KARLIŃSKI
czyli
OBLĘŻENIE HOLSZTYNU.
Ballada Stefana Witwickiego.

(z Historyi Zygmunta III.)

Swięta miłości kochanéy Oyczyzny!

W Numerze wczorayszym Gazety Korrespondenta, uczyniła Redakcyia wzmian-

kę o nowo wyszłych Balladach i Romansach Stefana Witwickiego. Chcąc dać poznać czytelnikom swoim ducha i styl Poety, umieszcza w dzisieyszych Rozmaitościach, Balladę wyżéy wspomnioną, któréy bohatyrem, iest znany z męztwa i waleczności rodak *Kasper Karliński.*

Stukot kopyt echo wtórzy, —
Na gościniec tłum rycerzy
Uważa z Holsztyńskiéy wieży. —
Jak lot strzały, iak pęd burzy,
Na koniu, od wschodniéy strony,
Leci rycerz uzbroiony.

Noc — koń prost zamkową drogą
Leci z nim w naywiększym pędzie,
Myślą z wieży co to będzie.. —
Koń iuż w bramę biie nogą.
„Kto?" — krzyknęła straż zamkowa; —
„Wasz brat, Maciéy z Oleszowa." —

Szczękły wrzeciądze — on leci,
I przed komendantem staie,
I ze żwiadów raport zdaie:
„Nim dzień na niebie zaświeci,
Staną Niemcy pod fortecą,
Skoro świt kule wylecą." —

— „Czyż się z nas kto Niemca boi?
Stałość bracia! dobra wola!
Wszak to za kray i za Króla.
Co nasze, przy nas ostoi:
Niźli podeydą pod bramy,
Precz Niemców porozbiiamy."

Tak, kiedy mu rapport zdano
Woła komendant Holsztynu,
Z nieiednego znany czynu: —
Karliński było mu miano.
Duszy wielkiéy i niezłomnéy,
Godzien sławy wiekopomnéy.

W usłudze kraiu od dziecka, —
Zawsze na polu wawrzynów —
Siedmiu walecznych mu synów
Wydarła woyna zdradziecka.
Teraz syty lat i chwały,
Jeszcze walczył osiwiały.

I mnogie świadczyły blizny
Jak się swéy wypłacił ziemi. —
I sobą, i dziećmi swemi
Żył iedynie dla Oyczyzny.
Dla niéy mu rany — radością,
Sam zgon synów — szczęśliwością.

Dziś ieszcze gałązka miła,
Domu gałązka iedyna,
W pieluchach biedna dziecina,
Całą nadzieią mu była.
Nią sobie starość miał słodzić,
Wszystkie straty wynagrodzić.

Kiedy z pięknemi hufcami
Na tę ostatnią szedł woynę,
Wziąwszy dziecię w ręce zbroyne,
Przemówił nad niém ze łzami:

„Synu móy! nadzieie moie!
Ty oyca i nie znasz ieszcze, —
Ja iednak idąc na boie,
Możeć raz ostatni pieszczę..
I braci iuż postradałeś..
Przecie z sławy naszych czynów
Poznasz kogo w rodzie miałeś..
Dzisiay ośmiu miałbym synów!
W tobie mam iuż iedynaka!
Wola Niebios była taka..

I nie szemrzę na nią wcale.
Owszem wdzięcznie Boga chwalę
Że chciał ze mną łaski użyć:
Że dał kim Oyczyźnie służyć,
I nie patrzeć na iéy smutki. —
Kto się dla niéy z życiem minął,
Nie przepadnie ten w ukryciu;
Żyć będzie w Oyczyzny życiu.
Obyś i ty, móy malutki,
Dla niéy wyrósł, dla niéy ginął! —

Owoż na raport grożący,
Sprawiwszy dowódcy czynność,
Dbały na swoią powinność,
Karliński był czuwaiący.
A cały w myśli włożony,
Rozważał środki obrony. —

Aż hukną czatów okrzyki...
Noc zbierała czarne cienie,
A pierwsze iutrzni promienie
Odkryły niemieckie szyki..
Jak przed burzą morskie wały,
W ciemnych ścianach podciągały. —

Widzą nasi ich obroty,
Słyszą Niemcy naszych hasła.
Już setna trąba zawrzasła,
Już się setne walą roty.

Huczą bomby, kule lecą, —
Lecz nasz Orzeł nad fortecą.

Jak gdy wściekłe fale hurmem
Na skaliste wpadną progi..
Równie, ieszcze wściekley wrogi
Uderzyły strasznym szturmem.
Lecz z naszemi cóż wygraią?.
Jak szarańcza uciekaią!

Znów wracaią — znów uchodzą, —
Potrzykroć był szturm odparty:
Ale czemuż po raz czwarty
Z taką śmiałością podchodzą?.
Czemuż tak wrzeszczą weseli?.
Cóż takiego niosą w bieli?..

Ach! tyżto się im dostałeś
Drogi wodza iedynaku!!
Maleńki, biedny robaku,
Bezpiecznie w twym domku spałeś,.
Wpadli, — ściany porąbali,
Dzieciątko ze snu porwali!.

Z uśmieszkiem, rączęta twoie
Wyciągasz im aniołeczku..
Ach! spuść rączki, spuść ptasze-
Nie źmiękczą ich latka twoie, (czku;
Nie zdołasz się oswobodzić,..
Na coż ci się było rodzić!! —

I nie czuie niewiniątko
Jaka strata, przyszłość iaka..
Na twardem ręku Żołdaka
Usnęło biedne dzieciątko. —
I spało słabe, znużone,
Nie okryte, nie karmione!. —

Śmiał się we śnie, — rączki chował, —
Stary Tata mu się stawił,
Że niby się z synkiem bawił,
Że go pieścił, że całował;
On niby swoią rączynę
Wyimie, to chowa w pierzynę.

Znow obie rączki rozszerza,
A marzęc że głaszcze Tata,
Głaskał.. kogoż?. swego kata!..
Wzrusza się serce żołnierza..
Lecz iuż prą się blisko wałów,
Hardzi że niema wystrzałów.

Uyrzeli nasi, uyrzeli
Kogo przodem niosły wrogi;
Nadto wódz ich był im drogi, —
I bronić się iuż nie śmieli..
I Oyciec uyrzał.. O Boże!
Oycaż serce znieść to może!!

I iakby gasło w nim życie, (czy:
W śmiertelnéy krzyknął rozpa-
„Bracia! cóż ta zwłoka znaczy!
Czyż dla mnie kray wasz zdradzicie!.
Boże!. rzuć na zdrayców karę!.
Oyczyzno!! przyimiy ofiarę!

I iak trup blady wypada,
I pierwszą kulę sam puszcza.
Zadziwia się wrogów tłuszcza,
Hufiec na hufiec upada;
Wzruszeni wodza przykładem,
W szczęt tłuką Niemców kul gradem.

I iako lwy zapalone,
Zlecieli nasi za wały, — (ły,
Błyszczą ostrza, grźmią wystrza-
Wrogi precz iuż rozpędzone, —
Lecz cóż się z dzieciątkiem stało!..
Ni kosteczki nie zostało!.

Tak przez wyrok nieżyczliwy,
Zginął ostatni potomek. —
Bez dziedzica został domek,
Bez pociechy oyciec siwy!
Ale wiecznym blaskiem chwała,
Imie iego przyodziała.

Wielka Cnoto naszych Przodków!
Wiedź nas do godnych ich czy-
(nów;
Oby nigdy ród ich synów,
Nie zmiemił się w ród wyrodków!